Nr 35. Łódź, 1 września 1929 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok X.

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w



# Czerwony imperjalizm

Imperjalizm Sowietów wyprawia coraz to nowsze orgje. Ponieważ na Zachodzie położenie dla bolszewików nie układa się zbyt pomyślnie i wszelkie zaczepki mogłyby się dla nich fatalnie skończyć, więc zwrócili swoje apetyty na Wschód, aż do Chin.

Jak wiadomo, wojna domowa chińska jest głównie podsycana przez bolszewików (pomagają im w podtrzymywaniu chińskich walk bratobójczych także i różni „aniołowie pokoju" z Europy i Ameryki).

Chcąc doprowadzić kraj do względnego spokoju chińczycy zaczęli wyłapywać agentów bolszewickich i odsyłać ich zagranicę. Największa ilość tych płatnych sług bolszewickiego imperjalizmu znajdowała się na kolei północno-mandżurskiej, która jest jeszcze od czasów Rosji Carskiej w rękach państwa rosyjskiego.

Tytuł do własności rosyjskiej jest b. wątpliwy. Otóż podczas powstania chińskiego w końcu 19-go stulecia przeciw obcym zaborcom, do których naturalnie należała i Rosja, mocarstwa europejskie z Japonją tłumiąc rozruchy, opanowały różne części Chin i chciały je przyswoić w nagrodę za „uspokojenie" ludności. Wtedy Rosja zabrała Mandżurję i port Artura i następnie wybudowała kolej wzdłuż swych nowych posiadłości.

Nastąpiła potem wojna japońsko-rosyjska, która, jak wiadomo, skończyła się klęską Moskali. Rosję wyrzucono z Mandżurji, ale zostawiono jej północną część kolei i pas 6 kilometrowy w „dzierżawie" przy niej. Naturalnie Rosja zaczęła obsadzać dzierżawiony kolej swoimi urzędnikami, a za czasów bolszewickich nawet swoimi robotnikami, którzy zajmowali różne „polityczne" godności. Chińczykom nie mogło się to podobać i wielokrotnie żądali od bolszewików zaprzestania ich polityki, która polegała na utrzymywaniu agentów rosyjskich przez kolej.

Rosjanie nic sobie z protestów chińskich nie robili i w dalszym ciągu wprowadzali do Chin na posady kolejowe różnych „czerwonogwardzistów, którzy pod hasłem obrony proletarjatu, łupili ze skóry ludność chińską. Nareszcie wyczerpała się chińska cierpliwość. Ponieważ ustalono udział bolszewików w zamieszkach, aresztowano wszystkich obywateli rosyjskich razem z bolszewickiemi konsulami i różnemi agentami bolszewickiej ochrany, a kolej obsadzono chińczykami.

W Moskwie zawrzało! Jakto: chińczyk, ten pogardzony przez Rosjan „kitajec", ośmiela się aresztować konsulów rosyjskich! Więc wystosowano groźne ultimatum do Chin, jeżeli konsulowie i obywatele z Bolszewji nie będą wypuszczeni w 2 dni, to Rosja pokaże Chinom!

Przeszło nie dwa dni, ale dwa tygodnie, a chińczycy nie tylko nie wypuścili aresztowanych, ale nowych bolszewików aresztowali. — Wtedy Sowiety zagroziły wojną i zaczynają gromadzić wojsko. Chińczycy robią to samo. Wątpić należy, czy wojna będzie, bo jak widać Sowiety sił nie mają.

Z dotychczasowego przebiegu całego zatargu można jednak stwierdzić dwie rzeczy: Po pierwsze bolszewicy stracili wszędzie powagę i znaczenie. Już nietylko w Europie, gdzie ich traktują jak dzikich, ale nawet pogardzani z powodu swej słabości, Chińczycy nic sobie z obecnej Rosji nie robią i w potyczkach biją tych czerwonych „bohaterów".

Obecny spór chińsko-rosyjski dokładnie charakteryzuje słabość czerwonego caratu i jego kulturalną wartość. Sowiecka Rosja to nie kolos o glinianych nogach, ale to już olbrzymia góra gnoju, na którym najwstrętniejsi spekulanci, najokrutniejsi komisarze — półwarjaci wyprawiają obłąkańcze orgje.

Po drugie, nawet ta przerośnięta zgnilizną, rozwalająca się Rosja, doprowadzona przez obecny system do ludożerczego głodu — nie wyrzekła się ani trochę tendencji zaborczych. Wbrew głoszonym hasłom Rosja czerwona gotuje się odebrać Chinom kolej zbudowaną w pocie czoła przez lud chiński na jego praodwiecznej ziemi, — a potem odbiorą ziemie jeśli uda im się zwyciężyć. Dziś chińczycy są ofiarami czerwonego imperjalizmu, jutro — jeśli tylko byliby mocniejsi — zwrócą się na Zachód przeciw nam, aby w imię proletarjatu mordować polskich robotników.

Nic się nie zmienili władcy obecnej Rosji. Czerwony Carat niczem się od białego nie różni. Jak tamci, gruntują dzisiejsi tyrani Rosji swą władzę na mordzie, rabunku. Z hasłami pokoju na ustach sieją pożogę i zniszczenie.

# Socjalistyczny rząd obcina zapomogi dla bezrobotnych

Od dłuższego czasu prowadziła niemiecka socjalistyczna partja rządowa konferencje celem uregulowania świadczeń społecznych dla bezrobotnych, gdyż wobec dużej ich ilości okazał się w dziedzinie ubezpieczeń społecznych stały deficyt. Obecnie postanowiono podwyższyć składki na bezrobocie o pół proc. oraz zniżyć wypłaty wobec poszczególnych bezrobotnych.

Oba te zarządzenia powodują wielkie rozgoryczenie robotników i są umiejętnie wyzyskiwane przez propagandę komunistyczną. W rzeczywistości stały Niemcy przed bardzo trudnym problemem: albo płacenie stosunkowo dużych stawek dla bezrobotnych, co poniekąd popierałoby bezrobocie, albo zmniejszenie tych świadczeń, co nastąpiło obecnie i co stanowi niewątpliwie częściową niesprawiedliwość.

Robotnicy sezonowi będą mogli korzystać z funduszu bezrobocia dopiero po trzech tygodniach a nie, jak dotychczas, po jednym tygodniu bezrobocia. Jeżeli się zważy, że ilość bezrobotnych sezonowych wynosi na wiosnę 1.300.000, jasną się staje ważność obecnej redukcji wsparć.

W dalszym ciągu dotyczą obostrzenia dolnej granicy robotników, korzystających z zapomóg. Dotychczas korzystać mogli wszyscy, którzy pobierali tygodniowo conajmniej 25, — marek i płacili składki przez 6 miesięcy. Obecnie utrzymano wprawdzie wysokość 25 — marek, ale niezbędne jest płacenie składek przez cały rok. Równa się to wykluczeniu młodocianych pracowników niemal zupełnie od zapomóg dla bezrobotnych.

# Cierpliwy papier a straszliwa rzeczywistość

## Jak zarabia i jak żyje robotnik?

I.

W łódzkiej prasie codziennej podano niedawno artykuł o budżecie rodziny robotniczej. Czytaliśmy tam takie absurdy, powstałe na tle „obliczeń statystycznych", że wprost nie do wiary. Czytamy więc:

„Budżet rodziny robotniczej w Polsce jest dotychczas zagadką. Rzeczywistych potrzeb, wydatków i zarobków dotychczas nie obliczono. Koszty utrzymania ustalane są mechanicznie, bez znajomości prawdziwego stanu rzeczy (słusznie!)

Pierwszą próbę w kierunku zbadania budżetu rodziny robotniczej podjęto w r. 1927. Urząd statystyczny rozesłał za pośrednictwem związków zawodowych kwestjonarjusze do wpisywania wszystkich dochodów i wydatków w ciągu całego roku.

Obecnie urząd ten otrzymał z powrotem zapisane przez robotników Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska kwestjonarjusze".

W Warszawie prawadziło je 39 rodzin, w Łodzi 41, na Śląsku 49 i w Dąbrowie 73. Kwestjonarjusze dają taki „obraz" życia materjalnego i kulturalnego naszych sfer robotniczych i są typowe dla całej Polski."

A więc czytamy dalej:

Przeciętny roczny dochód rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wynosił 3,081 złotych t. j. 257 zł. miesięcznie (!!!). W Warszawie był on nieco wyższy (3,211) na Śląsku zaś — najwyższy (3,300). W dochodzie największą rolę odgrywa zarobek główny głowy rodziny.

Wynosi on przeciętnie 78 proc. całego dochodu, aczkolwiek w Łodzi, gdzie prócz ojca lub matki pracują dzieci, zarobek ten spada do 66 prac. Zarobki poboczne są minimalne i obracają się w granicach 2 proc. całego dochodu.

Natomiast zarobki innych członków rodziny stanowią pokaźną pozycję: w Warszawie 6,2, na Śląsku 8, a w Łodzi dzięki pracy małoletnich w przędzalniach — 24 proc."

Zarobek 257 zł. miesięcznie dla rodziny robotniczej w Łodzi! Kpiny oczywiste. Papierowy absurd.

— Ale idziemy dalej:

„Odwrotną stroną budżetu są rozchody, stanowiące najciekawszą część ankiety. Wynosiły one przeciętnie 3,037 zł. rocznie, czyli pozwalały nawet na pewną mizerną oszczędność: 44 złote! (Smiech na sali!)

Jakie wydatki w budżecie rodzinnym są największe? Oczywiście — żywność: pochłania ona równo 60 proc.

Drugą z kolei poważną pozycję stanowi odzież i obuwie — 13 i pół proc., mieszkanie, opał i światło, oraz wydatki na urządzenie mieszkania obejmują przeciętnie 11,2, a w Warszawie zgórą 13 proc.

Pozostałe wydatki są już drobiazgami. Utrzymanie czystości osobistej, t. j. kąpiel, mydło, pranie bielizny, nie przekracza 2 proc.; podatki, głównie lokalowy, 1,2 proc.

Wydatki na oświatę i kulturę, a więc na książki, gazetę, teatr, naukę, są malutkie. Po opędzeniu kosztów żywności, mieszkania i obuwia — na kulturę osobistą robotnikowi pozostają grosze.

Rocznie pozycja owa waha się w granicach od 4,8 (Warszawa) do 2,1 proc. (Dąbrowa). Tłomaczy to nam w pewnym stopniu t. zw. tragedje książki polskiej i jej rekordowo niskich nakładów: olbrzymiej większości ludności miejskiej nie stać na kupowanie książek ani nawet gazet.

Z uznaniem, na chwałę robotnika (ciesz się, robotniku!) musimy podnieść fakt niebywałej jego wstrzemięźliwości. Wydatki na alkohol (zapewne podczas wielkich świąt) stanowią drobną pozycję, 1 i pół procentu".

Takie są enuncjacje Urzędu Statystycznego.

Tak niewiele treści a tyle absurdów!

Takie nonsensy mogą zrodzić się tylko w zasuszonych, w ustałych (jak woda w stawie czy w sadzawce) mózgownicach biurokratów statystów.

W następnym numerze „Pracy" postaramy się na podstawie faktycznych danych, na podstawie straszliwej prawdy życia — opisać budżet rodziny robotnika w Łodzi.

*Andrzej Niekłański.*

# Zabawa Dzielnicy Chojny

## N. P. R. - Lewicy

W nadchodzącą niedzielę, 1 września r. b., w ogrodzie p. Abramczyka przy ul. Kopernika 1/3 (Chojny) odbędzie się wielce urozmaicona Zabawa ogrodowa Dzielnicy Chojny N. P. R. - Lewicy. Moc atrakcji. Mamy nadzieję, że koledzy poprą tę imprezę, z której dochód przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe i rozwój Dzielnicy naszej.

A zatem do zobaczenia na zabawie chojeńskiej.

Dojazd tramwajami № 4 i 11.

# Zwierciadło tygodnia

### Wojna arabsko - żydowska w Palestynie

W Jerozolimie, stolicy Palestyny, wybuchły rozruchy między Zydami a arabami. Podczas zaciętych walk arabowie natarli na szczyt góry Chebron, gdzie mieści się szkoła rabinow i talmudystów żydowskich. 50 uczniów szkoły tej zostało zabitych, z czego 12 pochodzi z Ameryki. 30 uczniów amerykańskich zostało rannych przy obronie szkoły. Władze angielskie wysłały samoloty do okolicznych wiosek, zagrożonych przez arabów. Samoloty te miały rzucać bomby do obozów arabskich.

Sytuacja w Jerozolimie staje się coraz groźniejsza. Komisarz generalny Palestyny wydał odezwę do ludności, w której zaznacza, iż ludność Palestyny miast uciekać się do ekscesów, winna swe postulaty w każdej dziedzinie przedkładać rządowi, który zawsze jest gotów wysłuchać strony zainteresowane.

Ogólna liczba ofiar nie da się dokładnie obliczyć. Obliczenia angielskie dotyczą tylko żydów, natomiast srtaty arabskie nie są ustalone. Według jednych wiadomości 150 żydów zostało zabitych, przyczem arabowie stracili podwójną liczbę ofiar.

Wypadki w Palestynie w pierwszym rzędzie zajmują koła rządowe oraz prasę angielską.

Ostatnie depesze iskrowe donoszą, że w Jerozolimie oddziały wojsk angielskich wraz z ludnością żydowską wycofały się do jednej części miasta, nad którą ustawicznie krążą aeroplany wojskowe. Wielką część miasta zajęły oddziały zbrojnych arabów.

Po obydwu stronach używane są nietylko karabiny, ale także kulomioty. Próby arabów, zmierzające do podpalenia starej części Jerozolimy zostały udaremnione przez wojsko angielskie.

Według ostatnich depesz, arabowie podpalili w wielu ośrodkach szkoły żydowskie. W kolonji Chulda podpalono szkołę rolniczą i gospodarstwa dla dziewcząt. — Arabowie podłożyli ogień jeszcze z trzech stron i straszny żywioł zamienił kolonję w kupę zgliszcz.

Dokoła miasta portowego Jaffa w Palestynie skoncentrowanych jest kilka tysięcy arabów, którzy zaatakowali największą kolonję żydowską Tel Awiw. Kolonji żydowskiej bronią oddziały wojsk angielskich. Najlepszej obrony spodziewają się żydzi od pancerników angielskich, które przybyć mają.

Dzienniki donoszą z Bairut, że przybyli tam uchodźcy z Palestyny opowadają, iż w poniedziałek arabowie zaatakowali Hajfę i rozbroili znajdujący sie tam garnizon angielski.

### Walki na Dalekim Wschodzie

Według wiadomości z Moskwy ostatnie dni na Dalekim-Wschodzie są pod znakiem największego napięcia. W Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu przygotowania wojenne, tak przynajmniej brzmi telegraficzna wiadomość z Moskwy.

W Charbinie są skoncentrowane wielkie ilości wojsk, obozujących w budynkach publicznych i w szkołach. W tych budynkach mieszczą się również obozy koncentracyjne dla obywateli sowieckich. Działania wojenne chińczyków idą również w kierunku Mongolji. Grupa kupców zwróciła się rzekomo do rządu nankińskiego z prośbą o wysłanie oddziałów bezpieczeństwa, któreby obsadziły kraj Ulantabor.

Ofensywa sowiecka oczekiwana jest w wojskowych kołach chińskich z dnia na dzień. Chińczycy oczekują ataku w dwu kierunkach: w kierunku stacji Pogranicznaja i przez Cziczikar. Oczekują również, że kanonierki sowieckie będą usiłowały sforsować rzekę Sungari.

W rejonie Dalaj Nor piechota sowiecka przeprawiła się na łodziach na stronę chińską i napadła na posterunki. Manewrem, okrążającym chińczycy akcję czerwonych sparaliżowali i wzięli licznych jeńców.

### Lot Zeppelina

Sterowiec niemiecki Zeppelin, który w locie dookoła świata — przeleciał z Berlina do Tokjo, (10,000 klm.) w tygodniu ubiegłym, kontynując lot, przeleciał z Tokjo do Ameryki.

Wspaniała propaganda niemczyzny.

### Haga

W Hadze po długich wreszcie targach nastąpiło jakie takie porozumienie co do długów niemieckich. Nareszcie doszło do porozumienia między Anglją i pozostałymi wierzycielami. Porozumienie nastąpiło na podstawie uzwględnienia żądań Snowdena w 78 procentach.

Osiągnięte porozumienie podwyższa udział Anglji w odszkodowaniach niemieckich o 40 miljonów złotych marek rocznie, z czego 36 miljonów poręczają 4 państwa — wierzyciele. W sumie 40 miljonów mieści się 18 miljonów przeznaczonych w planie Yonnga dla miejszych państw.

Udział Anglji nie objęty poręczeniami podwyższa się do 96 miljonów marek rocznie. Wymaga to specjalnej zgody Niemiec.

Spłaty niemieckie przesunięto z 1-go na 15-go poprzedniego miesiąca.

# Przed sezonem teatralnym

W obu teatrach: Kameralnym i Popularnym wre gorączkowa praca przygotowawcza.

W teatrze przy ul. Trauguta (w gmachu Grand Hotelu) dokonywuje się przebudowa widowni oraz urządzeń scenicznych. — Teatr Kameralny otrzyma nowe fotele teatralne, przyczem ilość miejsc na widowni będzie powiększona. Otwarcie sezonu Teatru Kameralnego nastąpi już w przyszłym tygodniu komedją stylową F. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" ze znakomitym artystą Juljuszem Osterwą w roli tytułowej.

Również w przyszłym tygodniu otwarte będą pod dyr. artystyczną Bolesława Gorczyńskiego obie sceny popularne: przy ul. Ogrodowej i na Piotrkowskiej (sala Geyera) Nr. 295.

Kierownikiem artystycznym teatrów tych jest p. Michał Melina.

# Polityka destrukcji

Sezon polityczny poczyna się ożywiać. Powrót znacznej części ministrów i czynnych polityków z wywczasów letnich prasa opozycyjna nie omieszkała z rozrzewniającą solidarnością powitać wytoczeniem szeregu bezprzedmiotowych pretensyj pod adresem rządu „sanacji" i wszystkich tych czynników, które nie idą dziś na pasku wrogów rządów pomajowych.

Rozpoczęło się od alarmów z powodu rzekomej klęski, odniesionej przez Polskę na konferencji haskiej, zanim jeszcze ta ostatnia zdołała się na dobre rozpocząć, lecz wprędce nawrócono do tematów, zaczerpniętych z dziedziny stosunków wewnętrznych, politycznych i gospodarczych.

Nowa ta, a raczej wznowiona, kampanja posiada wszystkie tak dobrze znane cechy mało zaszczytnej roboty, której już od trzech lat oddaje się prasa większości sejmowej. Polega ona na krytykowaniu w czambuł i oczernianiu wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z rządem, a zwłaszcza z rzeczywistym i duchowym Wodzem znienawidzonej „Sanacji". Taktyka tej walki jest nawskroś destrukcyjną, zasadzając się na usiłowaniu zdyskredytowania i obalenia każdego poczynania osoby czy działa nie w imię własnego, pozytywnego pogramu, lecz wyłącznie dla negatywnej zasady niszczenia, podyktowanej czysto nihilistycznem uczuciem nienawiści.

Nader charakterystycznym przykładem tych nastrojów, wciąż jeszcze dominujących w sferach, nie mogących w żaden sposób odżałować niepowrotnie minionych dni Aranżuezu sejmowładztwa, jest dyskusja, jaka w ostatnich dniach rozgorzała w prasie na temat „zgody wewnętrznej".

Nawoływanie w kierunku rozpatrzenia możliwości załagodzenia przeciwieństw wewnętrznych i omówienia ewentualnych szans nawiązania kontaktu pomiędzy zwalczającemi się grupami, a to w imię ogólnopaństwowego interesu i powagi sytuacji zewnętrznej, spotkało się z przychylnem przyjęciem tylko wśród nielicznej grupy opozycyjnej. Prasa opozycyjna zgłosiła gwałtowne i ostre swe veto. Najsilniej i najostrzej zaś Cekawiści z P.P.S. Naczelny publicysta „Robotnika" z miejsca uznał, że „hasło zgody wewnętrznej jest głęboko niemoralne (!!!) i zadeklarował, iż naszem hasłem: precz ze „zgodą wewnętrzną", walka nieubłagana aż do zwycięstwa!"

Bojowemu organowi endecji „Gazecie Warszawskiej" nie wypadało tak kategorycznie rozprawiać się z postulatem, który był tylekrotnie nadużywany przez to stronnictwo. Przeto poszła ona drogą pośrednią, usiłując spotwarzyć nie hasło, lecz inicjatorów.

Tak więc wchodzimy w jesienny sezon polityczny nie pod znakiem zgodnej współpracy państwowej, lecz pod znakiem dalszego ciągu warcholstwa endecko-cekawistycznego.

Sprawy Robotnicze.

## 578 wypadków śmierci 64.045 kalectw

Tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w ubiegłym tyg, na kopalni „Hildebrand" na Śląsku zwrócił uwagę na stosunki bezpieczeństwa pracy na kopalniach górnośląskich.

Jeden z dzienników polskich uzyskał wgląd w ściśle poufną i w tajemnicy trzymaną statystykę wypadków w przemyśle górniczym i hutniczym Górnego Śląska, opracowaną przez związek pracodawców tegoż przemysłu.

Okazuje się, że liczby wydobyte z tej statystyki, ilistrujące posiew śmierci i kalectwa, są przerażające.

W roku 1928 zginęło w górnictwie i hutnictwie Górnego Śląska — 144 osób. Kalectwa ciężkie i lekkie dotknęły 21.069 ludzi.

Za czterolecie 1925 do 1928 r. wykazuje statystyka horrendalną liczbę 578 wypadków śmierci i 64.045 ciężkich i lekkich kalectw.

## Ku uwadze p. p. Inspektorów Pracy

Ze sfer robotniczych otrzymujemy poniższe uwagi:

Zbliża się zima.

Przez długie godziny robotnicy zmuszeni są do stania przy warsztacie, oświetlonym elektrycznością. W fabryce R. Kindlera i Krusche-Endera lampki, oświetlające warsztat wiszą wysoko i nieruchomo, a zaopatrzone w szeroki klosz, rozrzucający światło na całą salę, rażą oczy robotnika.

Tymczasem robotnik chciałby mieć oświetlony tylko materjał, a oczy przed rażącem światłem ochronione.

Przy dzisiejszym systemie oświetlania warsztatów robotnik, chcący zawiązać zerwaną nitkę, własną osobą zaciemnia sobie materjał, a oczy przez długie godziny porażone mocnem światłem, padającem mu stale na twarz, z trudnością znajdują w ciemnościach zerwaną nitke.

Dlatego też należałoby zmienić system oświetlania warsztatów.

Lampki winny być ruchome na dźwigu, tak aby robotnik mógł je przysuwać do materjału, lub odsuwać, zależnie od potrzeby. Klosz powinien być tak skonstruowany, aby światło nie rozpraszało się po sali, nie padało w oczy robotnika, a tylko rzucało światło na materjał.

Takie skromne życzenia mają robotnicy.

Uważamy, że Dyrekcje Fabryk bardzo łatwo mogą się do tych życzeń przychylić.

## Trzy tysiące grzywny za przekroczenie ustawy o czasie pracy

Sąd Pracy w Łodzi skazał kierownika przędzalni „Wierzbowianka" za przekroczenie ustawy o czasie pracy w przemyśle na 3 tysiące zł. grzywny, a w razie nieściągalności na trzy miesiące aresztu.

# Migawki tygodniowe

Zarząd Tramwajów ustąpił! Musiał pod zgodnym naciskiem opinji obniżyć taryfę, nie całkowicie wprawdzie „po myśli" ogółu, ale zawsze, zawsze... Należałoby tylko przywrócić taryfę poranną do 9-ej a nie do 8-ej! O 9 bowiem rozpoczyna się w pracę większości biur w Łodzi.

* * *

„Niestrudzony" wolnomyśliciel łódzki, prawdziwy rabin od wolnomyślicieli, wojażer komradykalizmu po różnych partjach, dobrze zamaskowany jaczejkowicz trockizmu, dziś akurat w P.P.S-ie cekawistyczno-wajsbergowym przytułek znajdujący — „towarzisz" Haneman „poczebuje" wygłaszać w Łodzi wolnomyślicielskie odczyty. Jeden taki odczyt wygłosił w niedzielę ubiegłą i kiedy zaczął pono ubliżać religji (a to potrafi!) — wywołał burdę, którą uśmierzać musiała dopiero policja.

Wolnomyśliciele są dwuch gatunków: spokojni antyklerykali, wierzący, lecz nie uznający ram i ograniczeń żadnej religji (religja jest rzeczą prywatną) i niebezpieczny antyreligjanci, — bezbożnicy. walczący ze wszystkiemi wierzeniami. Do tych ostatnich, popieranych zresztą oficjalnie przez Sowiety, należy nasz towarzysz Haneman. Dlatego lubi prowokować. A prowokuje specjalnie wierzenia katolickie! Słusznie też otrzymał nauczkę od obrażonych w swych uczuciach Polaków!

Wolno-myślicieli i ich „kierunek" charakteryzuje taki fakt: jakże jaskrawy i jakże wymowny: Kiedy osławiony antyreligjant Wieniawa-Długoszowski ryczał na kler katolicki, biskupów i księży, to żydki i żydóweczki rozradykalizowane, rżały z radości, wyły z uniesienia Kiedy wszakże ostatnio tenże Długoszowski zaczepił brudne i ciemne ghetto żydowskie, szarpnął za brodę przesądów cadyka, to powstał w tym „radykalnym" żydostwie taki rwetes, zamęt, że... „aj waj": antysemitnik, a ganef, a reakcjoner, a białogwardiejec!

Tak jest z tymi wolno-myślicielami: ich celem walczyć wyłącznie z chrześcijaństwem, żydów nie ruszać!

* *

W związku z antysemicką rewolucją Arabów w Palestynie — Żydzi w Polsce podjęli demonstrować przeciw Anglji. Jakoś kandydatów na ochotników na ratunek współwyznawcom brak — ale jest zato krzyk, hałas, oczywista przeciw Anglji. Zaczęło się od Warszawy, gdzie we wtorek ludność żydowska urządziła szereg demonstrancji, mających na celu wyrażenie protestu przeciwko napaściom arabów na żydów w Palestynie.

O godzinie 4 po południu tego dnia wszystkie biura, fabryki i sklepy żydowskie zostały zamknięte. Odbyły się liczne wiece i pochody, składające się niemal z połowy ludności żydowskiej Warszawy. Pochody wszędzie miały przebieg spokojny.

W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Anglicy, gdzie wasze zobowiązania?, „Cześć bohaterom palestyńskim".

W Łodzi Zydzi łódzcy także manifestacje urządzili w środę, z zamknięciem sklepów etc.

Czy to jednak pomoże pozostającym w opresjach współrodakom palestyńskim?

Czy Anglja temi demonstracjami też się przejmie?

* * *

Pod Łodzią niedawno miała miejsce straszna katastrofa kolejowa. Straciło w niej życie 5 żołnierzy i 3 kolejarzy. Wielu rannych. Była to jedna z największych katastrof kolejowych w Polsce. Dopóki był to żer dla sensacji dziennikarskiej — prasa zamieszczała sążniste opisy, artykuły, współczujące filipiki, fotografje. Jak źródło sensacji wyschło — cisza. Od tygodnia już ani słówka o nieszczęściu. A przecież los dalszy rannych interesuje nas nadal. Szczególniej zaś — jakie będzie wynagrodzenie względnie odszkodowanie dla ofiar zderzenia? Boć przecie zarząd kolei winę tu tak czy owak ponosi (stary system zwrotnic był jedną z zasadniczych przyczyn katastrofy).

a. n.

## Żydzi zatrudniają robotników w dni świąteczne

Sąd Pracy w Łodzi na publicznem posiedzeniu z mocy art. 10 ust. o czasie pracy skazał za zatrudnienie robotników najemnych w niedzielę i święta niżej wymienionych pracodawców, samych, naturalnie Żydów:

Mojszę Hepnera, właściciela piekarni przy ul. Zielonej 30 na 75 zł. grzywny lub 10 dni aresztu, Icka Rajzmana, właściciela zakładu fryzjerskiego przy ul. Pomorskiej nr. 107 na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu Srula Klaczkina, właściciela piekarni przy ul. Południowej 13 na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu, Chaima Szapszowicza, właściciela stolarni przy ul. Wschodniej 47 na 25 zł. grzywny i 4 dni aresztu, Rozenfeld Surę Gitlę, właścicielkę skręcalni mechanicznej przy nl. Kamiennej 18 za zatrudnianie czterech robotników w niedzielę na 25 zł. grzywny lub trzy dni aresztu, Icka Krystmana i Chila Wroma z Aleksandrowa, właścicieli fabryki pudełek na 25 zł. lub 4 dni aresztu każdego, Hochmana Altera z Aleksandrowa, właściciela fabryki pończoch na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu, Pinkusa Zarnowskiego, właściciela fabryki pończoch w Aleksandrowie na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu, Borucha Goldwassera, właściciela fabryki pudełek w Aleksandrowie na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

# Coś spejalnie ciekawego dla Łodzi!

## Na tle zatargu w przemyśle włókienniczym w Anglji. -- Było dobrze, dopóki cały świat chodził w angielskich materjałach.

Już od przeszło trzech tygodni trwa Anglji olbrzymi zatarg w przemyśle bawełnianym pomiędzy robotnikami a przemysłowcami.

W tym wypadku stroną atakującą nie byli robotnicy — lecz pracodawcy. Nie mamy więc tutaj strajku robotników — lecz mamy tak zwany lokaut czyli strajk pracodawców. Przemysłowcy zażądali od robotników włókienniczych, aby zgodzili się na obniżenie swych płac — tłómacząc swoje żądanie tem — że położenie angielskiego przemysłu bawełnianego jest bardzo kiepskie. Robotnicy na to nie chcieli się zgodzić — wobec tego pracodawcy ogłosili lokaut czyli zamknięcie fabryk aż do tego czasu — gdy robotnicy zgodzą się na obniżenie płac.

Pół miljona angielskich robotników włókienniczych znalazło się na bruku — i jak dotychczas — przetrzymali oni zwycięsko lokaut i nie mają zamiaru zgodzić się na żądania przemysłowców. Gazety robotnicze w Anglji przedstawiają powód tego olbrzymiego zatargu w sposob następujący:

Angielski przemysł bawełniany niema po wojnie tak wielkiego zbytu (odbytu) jak przed wojną. W Indjach (400 miljonów ludzi) — które przed wojną zaopatrywały się w odzież angielską — coraz bardziej rozpowszechniają się tańsze wyroby japońskie przemysłu włókienniczego.

Tak samo jest w Chinach (około 500 miljonów ludności.) Do niedawna istniał urzędowy bojkot (zakaz) kupowania towarów japońskich — ponieważ pomiędzy Chinami i Japonją był prawie stan wojenny. Dzisiaj ten bojkot został zniesiony i japoński przemysł włókienniczy coraz większy osiąga zbyt swych wyrobów wśród licznej ludności chińskiej — przez co wywóz materjałów angielskich do tego kraju maleje też z dnia na dzień.

Tak samo w Egipcie i na Dalekim Wschodzie odbyt materjałów angielskich zmniejszył się bardzo znacznie. Jednem słowem, angielski przemysł włókienniczy przestał być jedynym dostawcą materjałów odzieżowych w świecie.

Trzeba wiedzieć — że przemysł bawełniany Anglij w 80-ciu procentach (czyli w czterech piątych częściach) pracuje na wywóz — a konsumpcja wewnętrzna czyli zbyt wśród własnej ludności w kraju nie powiększył się ani na jotę.

Gazety robotnicze w Anglji zastanawiają się nad tem — dlaczego angielski przemysł bawełniany nie wytrzymuje konkurencji na rynkach światowych. Otóż dochodzą one do wniosku — że powodem jest przestarzały sposób produkcji włókienniczej, podobnie jak w angielskim przemyśle węglowym.

W angielskim przemyśle bawełnianym jest cała masa drobnych fabryk — używających starych maszyn — cała produkcja jest niegospodarna i wywóz nie jest należycie zorganizowany. A tymczasem inne kraje — jak Japonja, Stany Zjednocz. Ameryki Północnej wyprzedziły Anglję w tej gałęzi przemysłu — wprowadzając nowoczesne urządzenia techniczne — znosząc zbyt drobne warsztaty i organizując rozumnie produkcję i handel. Dlaczego angielski przemysł bawełniany jest tak zacofany? Otóż dlatego — że angielskie towarowe włókiennictwo jest najstarsze w świecie. Dopóki w całym świecie gdzieindziej nie było przemysłu bawełnianego — Anglja miała monopol światowy na towary odzieżowe —a jeżeli przemysłowcy nie mają żadnego konkurenta — to nie chce im się wydawać pieniędzy na ulepszenia techniczne — bo wiedzą — że świat nago chodzić nie będzie i będzie kupował odzież choćby najdroższą.

I w takim stanie zacofanym przemysł bawełniany przetrwał do dziś dnia.

Jak chcieli temu zaradzić przemysłowcy? Otóż zaproponowali robotnikom włókienniczym (włókniarzom) obniżkę płac o 12 i pół procent, twierdząc — że po takiej obniżce towar angielski będzie mógł konkurować na rynkach światowych.

Ale znawcy życia gospodarczego w Anglji twierdzą — że obniżenie płac robotniczych nie przyczyni się bynajmniej do powiększenia wywozu, ponieważ przyczyna zła leży w przestarzałych sposobach produkcji.

Olbrzymi przemysł węglowy i olbrzymi przemysł bawełniany — to dwa filary — na których opiera się życie gospodarcze Anglji. A jeden i drugi filar są mocno zmurszałe. Albowiem już minęły te czasy — kiedy Anglja miała różne monopole w świecie.

Żyje ona jeszcze z ogromnych bogactw — jakie nagromadziła podczas tłustych lat — kiedy jeszcze panowała niepodzielnie na rynkach światowych — ale gdy to się skończy — to kto wie — co będzie.

# W Ameryce o „Orlęciu”

Najpoczytniejszy dziennik polski w Stanach Zjednoczonych A. P. „Dziennik Chicagoski“ (50,000 dziennie nakładu) tak pisze w artykule korespondenta swego z Polski, red. Jana Wojtyńskiego, o Zjednoczeniu Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“:

„Dziennik Chicagoski” № 183 z dn. 6 sierpnia 1929 roku.”:

Młodzież w niepodległej Polsce — pracuje uczciwie dla Przyszłości Ojczyzny. W całym szeregu organizacyj kroczy różnemi drogami ku szczęściu swemu i Polski. Poza działalnością kulturalno-oświatową, zakrojoną na szeroką skalę — prowadzona jest żywa akcja w kierunku szerzenia tężyzny fizycznej młodego pokolenia, w licznych organizacjach młodzieży kształci się nietylko ducha ale i siły fizyczne polskiej młodzieży ku chwale Ojczyzny.

We wszystkich organizacjach młodzieży, poza działalnością kulturalno-oświatową siejącą wokół zdrowe życiodajne promienie kultury narodowej — na wychowanie fizyczne młodzieży położony jest szczególny nacisk. Specjalni instruktorzy ćwiczą młodzież obojga płci i zaprawiają we wszelkiego rodzaju sportach.

Zaczniemy od Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę”:

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę”, pomimo dziesięcioletniej zaledwie działalności, jest już organizacją o skrystalizowanem obliczu duchowem, grupującą w sobie najlepsze, najświadomsze swych społecznych zadań jednostki młodzieży.

Że tak jest, dowodzi choćby fakt stopniowego i stałego rozwoju liczebnego Zjednoczenia, obejmowania przez nie coraz nowych placówek, dowodzi tego brak w ciągu dziesięcioletniego istnienia tak modnych w wyzwolonej Polsce rozłamów, walk wewnętrznych i dysharmonji pomiędzy hasłami a czynami.

Jeśli chodzi o najbliższy dla nas teren województwa łódzkiego — bazę organizacyjną "Orlęcia“ — to w ciągu minionych dziesięciu (niespełna) lat osiągnęło ono pokaźną ilość zgórą 1,200 zorganizowanych w 20 „Kołach“ członków i członkiń. Największą ilością Kół poszczycić się może Łódź (7), po niej idą: Tomaszów Mazowiecki (3) Piotrków Tryb., Pabjanice (2 Koła), Kalisz, Ozorków Zgierz, Konstantynów, Zelów i Zduńska Wola.

W każdym z tych ośrodków robotniczych Koło "Orlęcia" jest ideowym reflektorem rozpraszającym mrok ciemnoty, sobkostwa, ospałości, bezideowości i pijaństwa. Koło „Orlęcia“ jest lampą kwarcową siejącą wokół siebie zdrowie fizyczne i moralne: bo w różnych swoich sekcjach: oświatowych, towarzyskich, sportowych, dramatycznych, śpiewaczych, muzycznych, hafciarskich etc. etc. daje młodzieży pracującej godziwą rozrywkę, ideową strawę duchową, odprężającą ciało od pęt poniewolnego mozołu zaprawę sportową i — przygotowuje tę młodzież na dobrych obywateli ojczyzny, czynnych członków społeczeństwa.

Na wszystkich dotychczasowych zjazdach „Orlęcia“ wybijały się na pierwszy plan momenty ideowe, następnie organizacyjno-strukturalne.

W pierwszych dniach lipca w Łodzi „Orlę“ z całej Polski święciło swoje Dziesięciolecie istnienia.

Wielka rewja młodzieży, zrzeszonej pod sztandarami Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę” — wypadła nad wyraz wspaniale i imponująco i dała pełny obraz potęgi i rozwoju tej organizacji młodzieżowej.”

## O normalne wypłaty za prace w przemyśle ceramicznym

Wobec zbliżającego się zamknięcia sezonu letniego w cegielniach, przewodniczący Zarządu kol. B. Politowicz polecił zbadać sekretarjatowi związku które firmy zalegają w płacy za robocizne i po stwierdzeniu sprawy skierować do Inspektora Pracy. I otóż w jakich warunkach zastanie zima pracowników przemysłu ceramicznego pomimo, że produkcja w r. b. nie jest zmniejszona, a wszystka cegła tegorocznej kampanji sprzedana przez właścicieli cegielni.

Firma p. Bełdowskiego zalega 4 tygodnie, firma Hausler w Srebrny 3 tygodnie, J. Kluka od rozpoczęcia sezonu płaci tylko áconto, firma Tyliński na Gospodarzu 4 tygodnie u Stypułkowskiego w Wymysłowie robot. porzucili prace. gdyż firma zamiast pieniędzy proponuje pracownikom mydło jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Robotnicy cegielni p. Arbuza w Kaliszu nie mają pojęcia, w jaki sposób zostaną wypłaceni, gdyż gruszki polne zmarzły, a dotychczas „firma“ ta przeprowadzała rozrachunki z robotnikami przy pomocy właśnie... gruszek lub zbutwiałego zboża.

Takie to są warunki, w jakich znajdują się ceramicy na zimę w swych norach mieszkaniowych: bez węgla, bez ciepłej odzieży. A zadna z firm taka pokaźnych zaległości uregulować nie będzie chciała, lecz usiłować będzie wykpić się t. zw. kapaniną, produktami a la gruszkami p. Arbnza, zbędnemi w codziennem zyciu robotnika.

## Kursy wymowy "Orlęcia“

Kółko Miłośników Kursów Wymowy przy Zarządzie Okręgowym Z. P. M. P. „Orlę“ w Łodzi, niniejszem komunikuje że, z dniem 31. VIII. 1929 roku o godz. 7.30 wieczór odbędzie się uroczyste otwarcie Kursów Wymowy w roku szkolnym na rok 1929 - 30 w lokalu Z. P. M. P. „Orlę“ przy ul. Piotrkowskiej 91.

# Emigracja Polska we Francji

Emigracja polska we Francji Wschodniej rozciąga się nietylko na Alzację — Lotaryngję, ale i na Lotaryngję francuską ze stolicą Nancy, na terytorjum Belfortu i z jednej strony obejmuje pobojowisko pod Verdun, a z drugiej opiera się o granicę szwajcarską, niemiecką, luksemburską i belgijską.

Wychodźtwo nasze w tej części Francji jest mniej liczne, aniżeli na Północy, ale powiększa się stale i jeśli przed kilku laty liczyło zaledwie 60.000 dusz, to dziś zdwoiło się już. Jeśli zaś wziąć pod uwagę liczebność robotników, to jest ona znacznie wyższa, aniżeli w północnej Francji, Tam, na 200.000 głów polskich, robotnicy stanowią zaledwie 47.000, tu zaś na 120.000 głów wypada około 80.000 robotników.

Wschodnia Francja jest przeto pojemniejszą, jeśli idzie o robotników, jest najpojemniejszą ze wszystkich terenów imigracyjnych Francji. Zapotrzebowanie jest tu rozliczne; do kopalni węgla, rudy żelaznej, potasu, do hut i koksowni, na rolę.

A zapotrzebowanie to wciąż jeszcze istnieje, co jest bardzo ważne wobec nasycenia rynku pracy Francji północnej. Brak robotnika jest tak duży że przedsiębiorstwo, które niedawno zaczęło budowę bezpośredniej linji kolejowej Metz —Paryż, wykrada poprostu robotników naszym hutom i kopalniom, płacąc nie znacznie wyższe zarobki.

Gros emigracji na tym terenie zatrudniają kopalnie i huty, wskutek czego wytworzyły się większe skupienia polskie wokół Briey i Thrionville grupują górników z kopalń rudy żelaznej i hutników, okręg Merlebach — Freyming — górników z kopalń węgla; okręg Nancy hutników i rolników, i wreszcie okręg Miluzy robotników z kopalń soli potasowych. Ponadto jest kilka drobniejszych skupień.

Życie polskie bije tu równie żywem tętnem jak we Francji Północnej, choć i szkółek polskich i placówek opieki duchowej jest tu mniej, co wypływa z mniejszej liczebności rodzin, a temsamem i dzieci.

Uczą w części nauczyciele kwalifikowani, w części zaś zdolniejsi robotnicy, księża, studenci etc. Szczególnie studenci z Koła Studentów Polaków w Nancy oddają wychodźtwu rozliczne usługi: uczą, wyjeżdżają z odczytami, organizują orkiestry, chóry, udzielają w swym lokalu porad pisą listy i podania i t. p.

Zarobki wahają się od 1000 — 2000 franków miesięcznie (frank równa się 25 gr.) choć są tacy, którzy zarabiają 750 frank. a inni 3000 franków miasięcznie. Naogół istnieje wśród naszych tutejszych wychodźców silny pęd oszczędnościowy i poziom zamożności jest tu duży. Po każdej wypłacie robotnicy przesyłają swym rodzinom w Polsce dziesiątki tysięcy franków.

## Rozwój ruchu zawodowego w Niemczech

Ruch zawodowy w Niemczech stale się wzmaga.

W roku 1913 wszystkie związki zawodowe Niemiec liczyły 2.573.000 członków dochód ich wyuosił 82 miljony, a wydatki 75 miljonów marek.

W roku bieżącym liczba zorganizowanych w związkach zawodowych robotników wynosi blisko 5 miljonów, a roczny dochód około 250 miljonów.

Do powyższej liczby należy doliczyć klasowe związki pracowników umysłowych i urzędników a otrzymamy imponującą cyfrę prawie 6 miljonów członków.

Rozwój ruchu zawodowego nie wyraża się wyłącznie w liczebności członków, lecz w wzmocnieniu się ich wpływów i siły.

W roku 1913 umowami zbiorowemi objętych było zaledwie 1 i pół miljona robotuików, co stanowiło zaledwie 10 proc. wszystkich zatrudnionych, W roku 1927 umowy zbiorowe ogarniały już 11 miljonów robotników, czyli $^{2}/_{3}$ wszystkich zatrudnionych.

# Młodzież a Ruch Zawodowy

Młodzież doby okresu powojennego znalazła się w odmiennym, a nieznanym sobie okresie warunków życiowych. Bowiem młodzież dawniejsza nie znała tych tak dzisiaj skomplikowanych zjawisk życia współczesnego, nie znała tego potężnego przejawu, jakim jest dzisiaj ta szalona technika życiowa, wytwarzająca w procesie produkcji i wymiany wprost kompletną rewolucję gospodarczą, pociągającą w konsekwencji swej tyle zjawisk w codziennym dniu życia; nie znała tej potrzeby przygotowania się do przyszłej swej roli w państwie i społeczeństwie — to, to wszystko dzisiaj w formie wprost nie dającej się tak wyraziście odtworzyć, to wszystko dzisiaj stanęło przed oczyma dzisiejszej młodzieży — kiedy po wojnie światowej zapanowały nowe formy państwowe, kiedy w całej swej potędze wysunął się na widownię — parlamentaryzm — jako forma rządzenia.

Z tych też względów nie może być obojętną rzeczą, jak młodzież dzisiejsza spędza swój czas, jak go wykorzystuje, by módz się dostosować do nowych warunków.

Dzisiej młodzież nasza, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, jaka ciężka rola, jakie ciężkie warunki ją czekają — wtedy — kiedy po tym bajkowym okresie życia wysunie się jakgdyby z zasłony ta naga rzeczywistość — tego nagiego, szarego codziennego życia. Wtedy zazwyczaj staje bezradna i zdezorjentowana.

Dlaczegóż tak jest. Otóż dlatego, że młodzież w przeważnej swej części spędza swój czas wolny poza pracą zawodową na czczym, nie dającym ani pożytku, ani zadowolenia moralnego — sposobie życia. Czas wolny poświęca się na hulanki, pijaństwo, gry hazardowe i t. p., a w ostatecznym razie poświęca swój wolny czas na sport, za pieniądze przemysłowców prowadzony, który ma odegrać rolę czynnika odciągnięcia młodzieży od zagadnień socjalnych. Nie wykluczamy z życia młodzieńczego zabaw i wesołego sposobu spędzenia czasu. Uważamy poniekąd to za objaw zdrowy i pożądany. Jednak powiadamy, że musi mieć to wszystko pewną logikę, pewien sens, nie może przekraczać to wszystko cech naturalizmu istotnego. By jednak życie młodzieży miało swój sens, by nie sprowadzało miast wesołego i pogodnego usposobienia wewnętrznego, po latach paru rozczarowania i roztrój duchowy — musi mieć sens i użyteczność w swej treści — musi mieć w sobie to, co stanowi najistotniejszą cechę — cel swego bytu, cel swego istnienia.

Dlatego więc wskazaną jest rzeczą, by młodzież w swym życiu poświęcała część wolnego czasu na zaznajomienie się z temi wszystkiemi zjawiskami życiowemi, które na jej bieg życia mają bardzo poważny wpływ, które odczuwają przez swój instykt rasowy, a w których sobie zdać jedynie należycie sprawy nie może.

Mam tu na myśli stosunki świata pracy i kapitału. To jest zwłaszcza zagadnienie ważne dla młodzieży pracującej, dla tej młodzieży, która nieraz bardzo wcześnie od lat najmłodszych zmuszona się jąć ciężkiej pracy — by umożliwić rozwiązanie problemu życiowego w niejednej proletarjackiej rodzinie.

Zagadnienie to, by módz należycie zrozumieć, by módz w następstwie zająć odpowiednie stanowisko — to zagadnienie na tle którego tyle obłudy, tyle fałszu narosło; z którego zdołano wytworzyć kompletny labirynt pojęć i dążeń, dezorjentując ludzi odpowiednio pod tym względem nieprzygotowanych — daje się jedynie poznać w życiu organizacji zawodowych, tych organizacji, które swą całą energję racjonalnie zużywają na rozwiązanie tych problemów socjalnych.

I dlatego młodzież pracująca winna brać żywy udział w organizacjach zawodowych, winna tam wejść — by wnieść swą młodą niezużytą jeszcze przez troski życia energję i moc wewnętrzną, winna tam wejść, by wycisnąć odpowiednie piętno w życiu późniejszym.

To jest właśnie jedyny sposób, za pomocą którego młodzież będzie mogła sobie budować lepszą przyszłość. To jest jeden jedyny sposób, w jaki będzie mogła wraz ze starszem pokoleniem świata pracy głośno zawołać, że jesteście ludźmi że jesteście młodzieżą kulturalną i że Wam się również życie ludzkie na tym świecie należy.

Wstępujcie więc do Związków Zawodowych, głoście ich ideę, — pomagajcie waszym ojcom i matkom prowadzić niezmordowanie dzieło walki o lepszy byt, o lepszą egzystencję życia. S. J.

# Węże ofiarą mody kobiecej

W związku z panującą obecnie wśród pań modąna wyroby ze skóry wężowej, jaszczurczej lub krokodylowej, w roku ubiegłym zabito na wyspach Borneo i Jawie około 800 tysięcy wężów i około miljona jaszczurek. Skóry krododylej dostarczają po większej części okolice Missisipi. Luizjanan, Floryda, Meksyk, Ameryka środkowa i Wenezuela. Powstała nowa pokaźna gałąź przemysłu, mianowicie hodowla płazów dla ich skóry. Z każdym miesiącem powstają w tym celu nowe fermy. Zarobek ten nie jest wcale łatwym, wielkie bowiem węże rosną wolno, hodowla zatem trwa czas dłuższy. Zwykle zabija się węże, których długość wynosi 1 i pół, - 7 metrów.

# Komunikat Komendy Okręgowej P. W. „Orlę“

Rozpoczynając od 22 sierpnia do 1 września r. b., przeprowadza się na terenie m. Łodzi rejestrację wszystkich członków P. W. Wszyscy członkowie w tym terminie obowiązani są zgłosić się do swoich oddziałów w godz. od 19 do 21 w każdy dzień celem zarejestrowania się.

# „Orlę“ na P. W. K. do Poznania

Zarząd Wojew. Z. P. Mł. Prac. „Orlę“ w Łodzi organizuje wycieczkę do Poznania w celu zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. Wyjazd dnia 13-go września r.b. o godz. 19-ej z dworca Łódź-Kaliska. Całkowity koszt wynosić będzie Zł. 40. - (czterdzieści). Pobyt w Poznaniu dwa dni. Zapisy wraz z wpisowem zł. 10.— przyjmują: dla Kół prowincjonalnych sekretarjaty tychże, zaś dla Kół miejscowych (Łódzkich) Skarbnik Zarządu Wojewódzkiego Kolega Szczygielski w poniedziałki i piątki od godz. 19-ej do 20.30 w lokalu przy ul. ul. Piotrkowskjej 91 Termin zapisów do dnia 1-go września 1929 roku.

# Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 30-go sierpnia 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.



Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK